GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 237. W Czwartek dnia 10. Października. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30 Września.

W dzienniku legitymistów czytamy: »Że wygnanie Infanta Don Carlosa z Hiszpanii przez stronnictwo rewolucyjne sprawie monarchicznéj w ogólności wielki zadało cios, jest to prawdą, któréj udowodnienie przyszłości pozostawiamy. Wszakże już i obecnie złe skutki wypadku tego spostrzegamy; objawia się pewna zatwardziałość i upor mężów rewolucyjnych, który nic dobrego nie wróży. A tak zamiast zapowiedzianych trzech dzienników demokratycznych w Paryżu, wychodzić ich będzie sześć! Z tych każdy ma po 3—4000 abonentów, więc może około 40,000 czytelników, w ogóle więc do 300,000 czytelników, którzy się z idejami rewolucyjnemi należycie takim sposobem oswoją. (Gazety te za tak pomyślną wróżbę zapewne nader wdzięczne będą; ale bardzo o tém wątpimy, żeby każdy z tych nowych sześciu dzienników po 4000 miał mieć abonentów.) Równocześnie znajdują od niejakiego czasu buntownicze odezwy, mordami i łupiestwem odgrażające, poprzylepiane na narożnikach ulic. To jest drugiém zjawiskiem, przez upadek Don Carlosa wywołaném. Nareszcie — a to trzecim symptomatem — przyjmują dzienniki rewolucyjne obecnie ton zuchwałości, jawnie dowodzącéj, iż sobie tuszą, że urzeczywistnienie wybujałych zdań i dążności ich nie dalekie. A tak National, mówiąc o projekcie zaślubienia Królowéj Izabelli, wyraża: »Rząd hiszpański nie powinien sobie tyle zadawać pracy, aby dla dziewięcioletniego dziecięcia za granicą szukać małżonka, powinien go raczéj obrać z pośród samego ludu hiszpańskiego!«

Z dnia 1. Października.

W skutek podwyższenia cen zboża, ogłoszonego wczoraj wieczorem, niejaka panowała obawa; przez całą noc liczne patrule przeciągały przez przedmieścia. Dzisiaj rano gromada robotników na Faubourg St. Antoine domagała się podwyższenia płacy dziennéj, ale dano im wszędzie odmówną odpowiedź. Władza poczyniła wszędzie potrzebne środki ostróżności.

Z pomiędzy 600 piekarzy paryzkich, wczoraj w Sądzie policyi poprawczéj 140 z przyczyny przedawania chleba fałszywéj wagi, ukarano.

W Moniteur parisien czytamy artykuł z Madrytu z d. 23. Września: »Poczta z Ara-

gonii nie przybyła; zapewne w skutek obecności Cabrery w okolicach Saragossy.«

Dziennikowi sporów donoszą z Pampelony z d. 23., że twierdzę Guevarę krystyniści blokują; jeżeli ją szturmem zdobędą, wszystko bez litości w pień wytną. Espartero d. 20. z korpusem swoim do Pampelony przybył. Przyjęto go z nadzwyczajném uniesieniem radości; każda władza wydała doń odezwy z powinszowaniem. Między innémi odpowiedział: »Nieprzyjaciele moi prawili o ambicyi mojéj osobistéj i o zamiarze moim zaprowadzenia dyktatury. Zapewne mam ja ambicyę i dumę, ale nie inną, jak aby wojnę domową ukończyć i krajowi pokój przywrócić; skoro dzień ten błogi nadejdzie, udam się do Madrytu i złożywszy buławę moję z uszanowaniem u stóp N. Pani, o to, jak o najsłodszą nagrodę prosić Jéj będę, aby mi w zaciszu domowém i na ustroniu w Logrono żyć pozwoliła.« — Dnia 22. Espartero udał się do Logrono, aby tam dni kilka na łonie familii przepędzić. Podczas tego armia cała pod Tudelą ma być skoncentrowana, a Espartero na czele téjże d. 3. albo 4. Października w Saragossie stanąć zamyśla.

Pewna gazeta tutejsza udziela w przypisku nowiny, że twierdza Guevara, w prowincyi Alawie, rządowi Królowéj się poddała, że więc teraz karoliści w czterech prowincyach Biskajskich żadnego więcéj nie mają stanowiska warownego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Października.

Komitet istniejącego tu Towarzystwa przeciw handlowi niewolnikami przesłał d. 28. z. m. memoryał Lordowi Palmerstonowi, w którym go proszą, aby w chwili gdzie się Deputowani Texasu w Anglii znajdują w celu otrzymania uznania téj rzeczy pospolitéj z strony Anglii, uznania takowego odmówił, jeżeliby się Texas nie chciał zrzec handlu niewolnikami, który znowu po oderwaniu się od Mexyku u siebie przywrócił. Wypadek ten albowiem, zdaniem komitetu, jest nowém zachęceniem dla Stanów Zjednoczonych i w ogóle dla całego handlu niewolnikami. Do tego dodać jeszcze należy okrucieństwo, z jakiém Texas krajowe pokolenia indyjskie jako też wszystkich wolno urodzonych Afrykanów lub potomków tychże z swoich granic oddala. Zwracają także uwagę na haniebne zabiegi awanturników, spekulantów krajowych i handlerzy niewolnikami z Stanów Zjednoczonych, przez które się Texas od Mexyku oderwał, i dodają, że związki z takowém państwem są upadlające. Nie chcą jednak podający memoryał uprzedzać w tém rządu angielskiego, i nadmieniają tylko, że byłoby haniebnie, gdyby Anglia miała uznać państwo, które znienawidzonego handlu niewolnikami zaniechać nie chce. W Texasie, zkąd wiadomości do dn. 6. Sierpnia sięgają, ciągle się jeszcze spodziewano, że się federalistyczne powstanie w północnych prowincyach Mekyku uda, poczém znowu w przyjacielskie stósunki z tém państwem wstąpić chciano, w téj myśli, że federaliści wezwaliby pomocy Texyanów przeciw centralnemu rządowi mexykańskiemu.

Najnowsze wiadomości z Lizbony z d. 23. z. m. nic jeszcze o nowém Ministeryum nie wspominają. Tymczasem dn. 1. b. m. powiadano na giełdzie londyńskiéj, że Xiążę Palmella ma stanąć na czele gabinetu portugalskiego.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 19. Września.

(Gaz. Powsz.) — Równie w Senacie jak i w Kongressie przeczytał wczoraj Minister Prezes depeszę z Bajonny, w któréj tameczny Konsul hiszpański donosi, że Pretendent Don Carlos d. 14. o godzinie 4. w Ainhoe na ziemi francuzkiéj stanął. W Senacie wiadomość ta, aczkolwiek bynajmniéj nie niespodziewana, wielką sprawiła radość, i zdawało się prawie, jakoby to szanowne zgromadzenie teraz dopiero z strachu ochłonęło. Nie było końca wzajemnym uściskom, wesołym okrzykom i wyszydzaniom tchórzostwa Don Carlosa, aż nareszcie postanowiono złożyć z powodu tego imieniem Senatu powinszowanie Królowéj Regentce. Gdy przed pięcią laty Don Carlos, przybywając z Anglii, na ziemi hiszpańskiéj stanął, sądził Pan Martinez de la Rosa, że wielki dowcip pokazał, wykrzykując: »Cóż nas to ma obchodzić? jeden buntownik więcéj!« Teraz dowcip ten przewrócono i wykrzyknięto: »Cóż daléj? jeden buntownik mniéj!« Tymczasem przybycie Don Carlosa do Francyi, chociaż w ogólności ważne, jest i z tego względu pocieszające, ponieważ się z niego przekonywamy, że uszedł przed wściekłością Nawarczyków, a zarazem nie zdołał udać się do Katalonii lub Aragonii, gdzieby nowe nieszczęścia na siebie i na kraj ściągnął. — W Kongressie przeczytał Minister Wojny wczoraj dwa projekta do prawa. W jednym z nich wniesiono, aby Xięciu Wittoryi w nagrodę za wyświadczone Królowéj i krajowi usługi zapewnić posiadłość w dobrach narodowych, przynoszących rocznego dochodu milion realów (50,000 piastrów). W drugim wnoszą, aby naród, na mocy artykułu 16 układu w Bergarze, wziął pod

swoję opiekę wdowy i sieroty po poległych w tym boju, jako też karolistów, objętych tym układem. Wniosek ten wart, aby go złotemi literami na marmurze wyryto, jako pomnik szlachetnego sposobu myślenia rządu, który krewnych pozostałych po obrońcach nieprzyjaciela, pod opiekę swoję bierze. Nie mniejszy zaszczyt przynosi Ministrom postanowienie królewskie, dziś wydane, stanowiące, aby zabrane dobra w prowincyach północnych, należące do osób sprzyjających sprawie Don Carlosa, dawniejszym właścicielom zwrócono pod warunkiem, jeżeli rząd Królowéj uznają. Zważać należy, że tak nazwany rząd rewolucyjny uświęca tak drogo okupione zwycięztwo przebaczaniem zwyciężonym, puszczeniem wszystkiego w niepamięć i pojednaniem się; a nadto jeszcze przyznaje im i zyski, jakich w ciągu walki nabył. Na wczorajszém posiedzeniu Kongressu przeczytano także raport Ministra sprawiedliwości, w którym tenże wzywa komissyą fuerosów, aby z pracami swemi pospieszala. To spowodowało Panów Diaza Gila, Madoza i Lopeza do zaciętego sporu; gdy zdaniem ich Minister tym sposobem komissyą w obliczu narodu w ohydném wystawia świetle. — Sławny Pan Campuzano wstąpił do Kongressu jako deputowany z Sewilli. — Podług ostatnich wiadomości był Cabrera w okolicy Priègi i z trudnością tylko ludzi swoich przy sobie zatrzymać zdołał. Z Katalonii nadeszła pogłoska, że Espana zamordowany a Segara chce przystąpić do układu w Bergarze.

Z dnia 21. Września.

Listy z Walencyi donoszą, że jeden z poddowódzców Cabrery, dowiedziawszy się o ujściu Don Carlosa do Francyi, Generała Cabrerę pod tytułem Ramon I. Królem Hiszpanii przez żołnierzy swoich obwołać kazał.

Stronnictwo zagorzalców korzysta z każdego wypadku i z każdego środka, aby czynić usiłowania celem stałego osiągnięcia władzy, któréj mu przez rozwiązanie Kortezów ująć chcą. Narciso Lopez i jeden do stronnictwa tego należący Generał udali się przed kilku dniami do Ministra wojny, Generała Alaix; zapewniali go, że większość niczego bardziéj nie pragnie, jak z nim się połączyć; nie tajono jednak przed nim, że większość pod względem jego kollegów nie tym samym duchem ożywiona. Odpowiedź Generała Alaix była sprężysta i krótka: «Sprawy mojéj od sprawy kollegów moich nigdy nie odłączę.“ Równocześnie brat Pana Safont usiłowania podobnego rodzaju czynił u Xięcia Vittoryi. Ten reprezentant zagorzalców tuszył sobie, że przez Sekretarza w sztabie głównym dobre u Naczelnego wodza sobie wyrobi przyjęcie. Ale Espartero odrzekł, że szczérze przywiązany do rządów N. Pani i do zasad istniejącéj konstytucyi. Oziembłość z jaką Izba Deputowanych wiadomość o ujściu Don Carlosa do Francyi przyjęła, mocno Ministrów zraziła i przyłoży się zapewne do czémprędszego rozwiązania Sejmu.

Z dnia 23. Września.

Correo nacional umieścił następujący wykaz budżetu hiszpańskiego na rok 1839 — 1840: Domniemane wydatki 1,650,301,974 realów, dochód 715,096,838 realów, niedobór 935,205,136 realów (62,347,000 tal.) Wspomniany dziennik dodaje, że jeżeli uspokojenie prowincyi północnych dozwoli rządowi zmniejszyć wojsko i nadzwyczajne wydatki wojenne, niedobór zmniejszy się do 443,784,783 realów (29,585,652 talary.) Prowizye i fundusze umarzania długu wynoszą 306,568,289 realów; jeżeli tych nie zapłacą niedobór wynosić będzie 137,216,669 realów (9,147,777 talarów), jeżeli się dochody nie zwiększą.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Donoszą z Bajonny pod dniem 23. Września, że Espartero z armią swoją do Aragonii wyruszył. W Estelli i St. Barbara de Maru znaleziono przy kapitulacyi artylleryą w jak najlepszym stanie. Espartero zatrzymał w Estelli wszystkich urzędników cywilnych na ich posadach.

Dnia 21. Września przybył Margrabia Rumigny, Poseł francuzki przy dworze hiszpańskim, do Wittoryi i przyjmowano go tamże z równym zapałem, jak po innych miastach, przez które przejeżdżał.

Niemcy.

Z Hanoweru, dnia 29. Września.

Stósownie do gazet tutejszych, Sąd w sprawie kryminalnéj przeciw Magistratowi, wydał wyrok, w którym wniosek dotyczący się zupełnego cofnięcia całego śledztwa odrzuca, ale oraz oświadcza, że zasuspendowanie Dyrektora miasta, Rumann, nie jest prawnie uzasadnione. Natychmiast po ogłoszeniu tego wyroku odbyła się sessya Magistratu i Ławników, na któréj postanowiono, na zasadzie tego wyroku podać adres do N. Pana i go o cofnięcie zasuspendowania Rumanna upraszać, ile że sprawy miejskie na tém mocno szkodują.

Austrya.

Z Wiednia, d. 28. Września.

Gazeta polityczna Monachijska z d. 25. Września obejmuje następujący uwagi godny artykuł z Wiednia: «Wyjazd Xięcia Metternicha zajmuje bardzo publiczność tutejszą.

Xiążę, lubo fizycznie zdrów, jest jednak moralnie nader znużony. Zawikłania dyplomatyczne teraźniejszości nie zostawiają mu ani chwili swobody umysłowéj. Słychać, iż od wysokiéj osoby otrzymał carte blanche dla załatwienia spraw Wschodu. Wiele się tu spodziewają po przybyciu Hrabi Kollowrath, który stósunki Rossyi z państwem Ottomańskiém bardzo dobrze ocenia. Sprawy Don Carlosa zrzeczono się, odkąd uczuto konieczność łączenia się z Francyą. Xiężna Beira własnoręczne wydała pismo do Cesarzowéj matki, błagając jéj pomocy, ale na próżno. Lubo gabinet austryacki pewien współdziałania Francyi i Anglii dla utrzymania status quo na Wschodzie, jednakowo pod względem przyszłości krajów tamtych w wielkiéj obawie."

Korespondent Hamburski zawiera następujące pismo, nie ręcząc jednak, jak sam oświadcza, za prawdziwość śmiałych w nim wynurzonych domysłów i twierdzeń:

«Pismo z Tryjestu, z dnia 21. Września. Odebraliśmy tu różne nowiny z Konstantynopola. Chosrew od dnia do dnia coraz większych dopuszcza się arbitralności i wzmacnia takim sposobem odrazę Turków ku sobie, ale oraz i odrazę ku Frankom, od których — zdaniem powszechności — ma być przekupiony. Obok tego wzmaga się obawa, żeby w Turcyi saméj nie przyszło do jawnéj wojny między Francyą i Anglią z jednéj a Rossyą z drugiéj strony. Dzisiaj rozchodzi się wieść, że Rossyanie nadchodzą, a jutro znowu głoszą, że Anglicy i Francuzi przez Dardanele się przedzierają. Poseł rossyjski wszystkim Rossyanom w Stambule rozkazał, aby byli w pogotowiu do wyjazdu. Ztądby wnosić należało, że Porta Anglii i Francyi pod względem otwarcia Dardanelów pewne uczyniła koncessye. W chwili odejścia poczty powiadano w Konstantynopolu, że Egipcyanie daléj naprzód postąpili. Ostateczne przesilenie zapewne nie dalekie.«

Z Presburga, dnia 25. Września.

(*Gaz. Hanowerska.*) — Na posiedzeniu Stanów dn. 23. b. m. przeczytano dwa wnioski Magnatów i odesłano je do diktatury. Pierwszy z nich dotyczy się preferencyalnych zażaleń, przy których Stół wyższy zgodność swoję z wnioskiem Stanów oświadcza i takowy przyjmuje; drugi dotyczy się przedmiotu wolności mówienia, a tu się znowu Magnaci z Stanami nie zgadzają. Gdy bowiem ostatni zażalenie to w takowy sposób usunąć postanowili, aby go do pierwszego podania do N. Cesarza nie dołączono, sądzą, iż konstytucyjnym potrzebom kraju i sejmu przysługę wyświadczą, jeżeli gazeta sejmowa, wolna od cenzury, wychodzić będzie, któréj redaktor powinien złożyć kaucyą a artykuły rozprawiające ulegać winny odpowiedzialności sądowéj. Hrabia Desseoffy, jako też inni członkowie rządu ogłosili się wprawdzie za publicznemi obradami sejmowemi, ale jednak na wniosek takowy Stanów, jako niewczesny, powstawali. Wspomniany mówca nadmienił, że Węgry są krajem immunitetów, i że dla tego pytanie o wolności druku połączone jest w uskutecznieniu z jak największemi trudnościami. Na inny wzgląd zasługuje okoliczność, że właśnie wolność prassy peryodycznéj, podług wszystkich przykładów innych krajów i z natury rzeczy, uchodzi za najwyższy punkt wolności druku, i że dla tego wszędzie raczéj dozwalają wydawania obszernych i treściwych dzieł, aniżeli dzienników, która najbardziéj na publiczność wpływają. Co się zaś wolnéj od cenzury gazety sejmowéj dotyczy, byłaby to większa jeszcze anomalia, gdyby w czasie Sejmu, gdzie publiczności uwaga w pewnym względzie jest wzburzona, dozwolono wolności druku przy najważniejszych i najdrażliwszych pytaniach. Zresztą mówca nic nie miał do nadmienienia przeciw zmianie prawa dotyczącego się wolności druku, ale tylko żądał, aby Stany podały środki, przy którychby albo już istniejące gazety obszerniéj wiadomości sejmowe opisywały, albo téż, żeby dyaryusze posiedzeń sejmowych przez prędsze wydawanie i przy zmniejszeniu ceny potrzebie téj dogodziły. W tym duchu przemówiło jeszcze kilku innych mówców, jako też autorowie Hrabia Mailath i Baron Mednyansky, towarzysz Hormayra. Hrabia Józef Palffy przeciwnie sprzeczność między początkiem a końcem tych mów upatrywał. Podług zapewnień mówców, jak wielkimi są przyjaciołmi publicznych obrad, trzebaby się było innych treściwszych mów po nich spodziewać. Wczorajsze cyrkularzowe posiedzenie było jednem z najważniejszych, ponieważ legacye komitatów i kilkanaście królewskich miast wolnych instrukcye swoje pod względem różnych przedmiotów składali. Tymczasowo tylko donieść możemy o zbawiennem zaiste postanowieniu, aby się deputacya Stanów poprawieniem prawa karnego i więzień zajęła.

Z Pesztu, dnia 25. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — W skutek zrzeczenia się Hrabi Radaja urzędu deputowanego sejmowego komitatu pesztskiego, przystąpiono wczoraj do nowego wyboru. Stronnictwa ucierały się tą razą między sobą o dwóch kandydatów, Pana Dubravitzkiego, pierw-

szego Wicegubernatora komitatu pesztskiego, protestanta, i Pana Tahy, Najwyższego Sędziego tegoż komitatu, katolika. Pierwszy otrzymał 200 głosów więcéj od drugiego i został deputowanym. Wybory były wprawdzie burzliwe, ale się bez wszelkiéj zdrożności obeszło. Nowo obrany deputowany skłonił się nareszcie do przyjęcia miejsca, które już raz zaszczytnie posiadał.

Turcya.

Czytamy w Journal de Smyrne: »Posłowie pięciu wielkich mocarstw ciągle się między sobą zgadzają pod względem spraw Wschodu. Różność zdań o miejscu, w którém się obrady odbywać mają, także już usunięto; być nawet może, że takowe dyplomatyczne zgromadzenie do załatwienia pytania wschodniego całkiem nie potrzebném się okaże. Sprawa ta da się zapewne w krótki załatwić sposób i obejdzie się bez długich obrad, na jakie pierwiastkowo liczono. Instrukcye nadesłane Admirałowi angielskiemu i francuzkiemu bardzo pomyślne być mają dla Porty. Głoszą, że Mehmed Ali wezwany będzie, aby flottę turecką wydał i równocześnie zrzekł się praw do Syryi. Także Konsulowie wielkich mocarstw w Alexandryi podobnego rodzaju instrukcye otrzymali. Admirałom wydano rozkazy, aby gwałtu użyli, jeżeliby się Mehmed Ali postanowieniom wielkich mocarstw miał sprzeciwiać. Z wielkiém natężeniem wyglądają teraz, jaki skutek wyda obecnie krok tak stanowczy u Mehmeda Alego, i teraz wielką mają nadzieję, że się zatargi między Mehmedem Alim a Sułtanem wkrótce załatwić dadzą.«

Z Konstantynopola, dnia 11. Września. *(Gaz. Powsz.)* — Aby ustawicznym wzywaniom przynajmniéj po części zadość uczynić a takim sposobem pokój sobie wyjednać, postanowiono dwa francuzkie i dwa angielskie okręty wojenne, z któremi się fregata austryacka połączy, wysłać do brzegów egipskich.

W artykule jednym Gazety Powszechnéj Lipskiéj czytamy: »Gdybyśmy wkrótce odebrali wiadomość, że Admirał Stopford gwałtem przez Dardanelle przepłynął, nie zdziwiłoby to nas bynajmniéj. Jakąż rolę grałaby w tym razie flotta francuzka? Czyżby dała ognia do okrętów angielskich? Bynajmniéj. Czyby sama spokojnie została pod Tenedos? Bynajmniéj. Czyby się do Alexandryi puściła i port tameczny blokowała? Bynajmniéj. Poszłaby zapewne za flottą angielską przez Dardanelle a tak polityka Ludwika Filipa przez politykę Lorda Palmerstona mimowolnie w wojnę wplątaną by została.

Z nad granicy tureckiéj, d. 19. Września. Wedle najnowszych doniesień z Konstantynopola, zawierzytelnieni tam Reprezentanci Anglii, Francyi, Austryi i Pruss (czy téż i Rossyi, o tém wątpią) od kollegów swoich w Wiedniu zlecenie odebrali, aby się na teraz od wszelkich środków przymusowych przeciw Mehmedowi Alemu wstrzymali i raz jeszcze drogi pojednawczéj użyli, t. j. w wspólnéj, mającéj być przez Konsulów w Alexandryi wręczonéj nocie oświadczyli Mehmedowi Alemu, iż na posiadaniu Egiptu i Arabii zaprzestać i flottę turecką zwrócić powinien. Tuszą sobie, że takim sposobem wmówią w Wicekróla, że mocarstwa wielkie w zupełnéj działają zgodzie, a po tém najlepszych się spodziewają skutków, kiedy nikomu ani na myśl nawet nie przychodzi mniemać, że Mehmed Ali wszystkim wielkim mocarstwom posłuszeństwa odmówi. Przeciw wysłaniu pojedyńczych okrętów do wybrzeża egipskiego Admirałowie sami oświadczyć się mieli. — Ibrahim Basza stoi jeszcze w Maraszu. Oświadczył, iż co chwila rozkazów ojca, aby do Syryi powrócił, oczekuje. Przeciwnie donoszą pisma z Alexandryi, że Mehmed Ali Konsulom 5ciu mocarstw listu syna swego udzielił, w którym tenże oznajmia, iż brak żywności go do posunięcia się aż do Koniah zniewala, gdzie zimę przepędzić zamyśla, poczém jednak Mehmed go przestrzegł, żeby z Maraszu się nie oddalał. Wszakże zważywszy na to położenie rzeczy, musi on (Mehmed Ali) uprasząć Konsulów, aby resp. dworom swoim rychłe załatwietnie sprawy Wschodu polecili, do czego termin 4ch tygodni zapewne wystarczy, po upływie których Ibrahim do Koniah postąpi. Wszakże pogróżka ta na umyśle Posłów w Konstantynopolu nie uczyniła wielkiego wrażenia, owszem uważają powszechnie, że odtąd mniéj często się zgromadzają.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł No. 28. zawiera: O Daguerotypie (dokończenie). — Samobójca (poezya). — Droga do piekła. (Wyjątek z życia czarnoksiężnika Twardowskiego). — O historyi peryodycznéj literatury naukowéj w Polsce (dalszy ciąg). — Korrespondencya. — List Pana Sarneckiego. — Doniesienia literackie.

Krytyka. — Prace literackie. Wiedeń 1838. (Art. p. M. Gr.) *D. ciąg.* — Dokonało się zwykłym środkiem artystycznym budowania kształtów, nie zaś błahą sztuczką udawania

mowy innego wieku; najnowsza nawet epoka oznamionowała się wynalazkiem nowego i przerastającego prawie wszystkie inne rodzaje sztuki: romansu historycznego, który (według mnie) zasłużył na przymiotnik historycznego nie dla tego, że znajome z dziejów zdarzenia za przedmiot utworu czasem obierze, ale raczéj dla tego, że w nim sztuka pożycza środków dziejopisma i na wystawieniu dokładnem przyczyn wypadków, na skreśleniu naturalnych charakterów, zgoła na rozwinięciu historyi wprowadzonych osób i zdarzeń gruntuje swój interes. Ale nastaniemy późniéj na to zapoznawanie całkiem natury historycznego romansu i powieści, teraz powtórzymy, że nic mniéj nie ma prawa uchodzić za rzetelny postęp sztuki, jak niektóre udoskonalenia które do niéj wprowadzają; do takowych policzyć można archaizm, nie od dzisiaj już uznany za znamie upadku literatur. Widoczna, że jest to ubieganie się za tęższem złudzeniem, ale środkami, które fałszem i nieszczerością całą sztukę rarażają. Bardzo jest naturalna, że poeta XIX. wieku chce i może malować wiek XVI., tak samo jak jaki inny okres czasu, ale nic sztuczniejszego jak kiedy chce gwałtem przedawać się za istotnego człowieka XVI. wieku, lub któregokolwiek upodobanego. Wyrzekać się swojéj własnéj istoty, w sztuce, jak wszędzie indziéj jest zgubna. Archaizm też ma dużo téj przyrody materyalnych ulepszeń, które są bardzo niebezpieczne dla sztuki, które to zrządzają przejście od nagości rzeźby do figur woskowych, malowanych i ubranych w suknie. Myśleć, że wprowadzony na scenę człowiek XVIgo wieku, powinien koniecznie gadać językiem XVI. w., jest to samo co myśleć, że Szwed w romansie polskim powinien się odzywać po Szwedzku, Turek po turecku. Daléj tu nawet posunione jest wymaganie, bo pragną ażeby pisarz mówiący o danéj epoce, mówił językiem téj epoki. Zgadzam się z Pan. Kraszewskim, że jeszcze w rozmowie właściwie użyć można języka odpowiedniego wieku, ale i to najwstrzemięźliwiéj. Lekki archaizm życzyłbym tylko zostawić jako akcent rozmawiających; jeżeli osoby, ich pojęcia, będą wiernie należały do obranego okresu czasu, na ludziach i wypadkach będzie dość właściwego kolorytu. Przystałbym chętniéj, że w poezyjnych utworach można przypuścić stare wyrazy i toki. PP. Siemieński i Bielowski, w śpiewach swoich historycznych, starali się szczęty języka i poetyckich barw odnieść do tych samych epok, z których pozostały. Rozumiem to; jest to restaurowanie niejako téj starożytnéj naszéj poezyi, któréj czas tak nie poszanował. Z resztą w dumach historycznych, w krótkich strofach epicznych, gdzie kreślą się tylko rysy śmiałe i główne, gdzie zbiega się często tyle rzeczy równie wyszłych z użycia jak i ich nazwy, gdzie zresztą wysoka poezya najwyszukańszych barw szukać pozwala, może to być stosownem; ale w romansie, w rodzaju który koniecznie wymaga opisów drobnostkowych, malowidła rzeczy powszednich, w rodzaju, płodzie istotnym najnowszéj epoki, ów pastisz nie może żadnego usprawiedliwienia znaleść. Jak gdyby jeden gatunek przesady wywoływał drugi, spostrzegamy iż styl powieści Magnuszewskiego jest najdziwniejszy. Taki styl zapewne uchodzi w oczach autora za arcypoetyczny, za malowny? Ma go zapewne za nowy? — bynajmniéj! — Jest to wiadomy styl złych epok literatury. Nie wypłynął on bynajmniéj z ducha rodziméj naszéj poezyi i naszego języka, bo szkoła francuska jak raz tak się tłumaczy. Stylu tego głównem znamieniem to jest, że nie cierpi nigdzie spokojnego opowiadania, nic nie opisuje, każdy szczegół, każda rzecz, niejako jest ożywiona sama w sobie, ma duszę i przez najdziwniejsze grymasy objawia swoje znaczenie i przymioty. Otwieram powieść: oto początek. „One to były czasy kiedy Warszawa jęła się pod boki i miasto — potwór, wyjrzał już siwawemi mury za Krakowską bramę. Od Wisły gdzieś w pagórek piasku wkopał się Zamek i sklannemi oczami zaglądał ku swojéj niebodze co mu ucieka do Gdańska; wyciągnął w niebo wieżycę jak rękawicę, w niéj proporzec trzyma; i wziął w rękę zegar, a w siebie przyjął gościną koronowanego Szweda, który się trzecim Zygmuntem zwał: otworzył mu wnętrza swoje, czyste jak zbroica stalowa, wesołe i poważne jak lica zimy.“ — Nie jest to jeszcze jeden z najbardziéj rażących przykładów. Zawiłe okresy, służące za omówienia nazwiska ulicy lub powierzchowności domu, zadługie są do przytaczania. Nie wątpliwie, że za przejściem dzisiejszéj epoki literackiéj, będą przytaczać dla śmiechu takie frazesa, jak dziś tytuły ascetycznych książek: pistolet na zabicie grzechu śmiertelnego i podobnych. Każdy przedmiot będąc po kolei wyrażany tymi napuszonymi i dziwacznymi trybami, nuży tylko czytelnika, zmusza go łapać znaczenie słów i pod omówieniami, porównaniami, uosobieniami najśmielszemi, dochodzić istotnego znaczenia téj przenośnéj mowy. Nie można zapoznać, że to wszystko się dzieje w zamiarze przysporzenia malowniczości stylowi; dla tego warto przekonać, że właśnie przeciwny otrzymuje się skutek. Te ustawiczne concetti (bo

nic to innego nie jest) zadziwiają może umysł jako trudna sztuka, ale nie rostaczają bynajmniéj przed imaginacią malarskich przestrzeni, na które zdawałoby się patrzeć oczyma. — Wszystkie pojedyńcze szczegóły będąc wydane nadto dobitnie, nie zlewają się w harmonijną całość; jest to jakby zbiór mikroskopicznych malowidełek, które w ogóle tworzą tylko jaskrawą i różnobarwną pstroc znę. Rzekłbyś, że malował to nie malarz, ale anatomik, lub jeometra; prawidła perspektywy, światłocienia, wdzięk ugrupowania i ogólnego efektu poświęcony został dla obrobienia każdego szczegółu, jak gdyby go osobno miano opatrywać. Jako sztuka, jest to widocznie jéj dzieciństwo lub zdziecinienie. Jako styl, ma to najnieznośniejszą jednostajność; nie ma tu żadnych zwykłych cech wymowy, pod czém rozumiemy ów przymiot mowy ludzkiéj, że wszystkie wzruszenia duszy wyraża tyluż zmianami tonu i trybów wysłowienia. Pisarz wierny naturze ma najpodatniejsze narzędzie na wyjawienie nie tylko swéj myśli, ale nawet wrażenia z którym do téj dostępuje myśli. Tok słów, czyli styl, jest niejako zewnętrznym okazem tego wrażenia, które mówiącego do mówienia spowodowały. Dla tego są różne rodzaju stylu, spokojny i gwałtowny, powszedni, wznioślejszy i górny; rozliczne postacie oratorskie są jakby właściwemi środkami do usługiwania się w tyluż rozlicznych natchnieniach i potrzebach. Umiejętne i właściwe władanie mową podnosi ją do charakteru sztuki pięknéj. Dziwna też jest wszystkie style zamienić na jeden gwałtowny i konwulsyjny i tym się w każdym razie obchodzić. — Oczewista, że nie tylko nie może on być wszędzie stosownym, ale nadto gdzieby go przedmiot usprawiedliwiał, nie sprawia on już wrażenia będąc spospolitowany i jednostajny od początku. Możeż się spodziewać Pan Magnuszewski, że czytelnik jego uderzony będzie główną niejako sceną jego powieści, stanem umysłu pół-szaleńca Piekarskiego, przygotowującego się do popełnienia zbrodni, kiedy pierwéj nierównie prosty opis domu i pokoju Panny Urszuli, wywiódł u niego tyle tych samych prawie przenośni, tych zuchwałych upostaciowań, których używa teraz do odmalowania warzących się myśli w téj szalonéj i zapalonéj głowie. Wyznaję, że czując całą niewłaściwość takowéj **maniery**, nie od razu pojąłem zkąd do niéj przyszło i dla czego pisarze co najjawniejszych poetyckich zdolności dali się uprowadzić na ten szlak błędny i zawrotny? Troskliwsze dopiero uwagi i porównywania wyświeciły mi ród i historyą téj pisarskiéj osobliwości. Wszakże to jest dawna poetycka proza tak ulubiona w XVIII. wieku! tak, jest to **proza poetycka**, ale już romantycznym trybem; maniera jednostajna, ale wspaniała **Telemaka**, tutaj tylko w dziwactwie, rozpasaniu i bezładzie romantycznym. W epoce to tronowania klassycyzmu, wymyślono sztukę pisania poematów prozą, dzisiaj poeci romantyczni nieznacznie to samo przedsiębiorą i czując w sobie zasób dzielniejszego ducha, znajdując pospolity romans i powieść nadto powszedniemi gatunkami, pragną je podwyższyć i uzacnić, pisząc wznioślejszym trybem, zbliżając bardziéj do natury poematu. Jak raz jest w tym przypadku Magnuszewski, i kilku innych pisarzy nowych powieści polskich. Ztąd to stylu tego napuszoność, genetyczna wada **prozy poetyckiéj**, znajoma doskonale w utworach klassycznych, nie mniéj istotna w romantycznych, zasada nawet obudwu. Nazwawszy więc styl Magnuszewskiego i podobnych jemu, właściwem jego nazwiskiem **prozy poetyckiéj**, błędność jego nie będzie potrzebować dowodu, bo od dawna już jest potępiony; wprawdzie szkoła romantyczna przerobiła go do niepoznania, (jak się to na mnie samym sprawdziło) użyczyła mu rozlicznych ozdób, śmiałością a nawet (nie będę odmawiał) gienialnością go gdzie niegdzie zaprawiła, ale nie mogła pokonać zarodowego fałszu. Nie zgłębiając daléj tego przedmiotu, dodam jedynie, że nic niewłaściwszego jak dążyć do pojednania tego stylu z naturą historycznego romansu, gdyż historyczny romans, jakeśmy już wspomnieli i jak jest w istocie, ztąd ma charakter **nowego** gatunku sztuki, że wyrzekł się powierzchownych powinowactw z innymi gatunkami poezii, a natomiast środkami własnemi, bardziej do dziejopisarskich jak do artystycznych zbliżonemi, artystyczny wszakże cel osięga. — W żaden wiec sposób nie można używać **prozy poetycznéj** do dzisiejszego romansu i powieści. W jednéj z powiastek kozackich M. C., które mam przed oczyma, prosty szczegół przybicia do brzegu kozaka płynącego po Dnieprze, tak jest opisany: »Od południa pędem rzeki ślizga się plamka ciemna; coraz bliżéj, coraz bliżéj: wysuwa się przód chybkiéj czajki, przegięta kibić wioślarza: drze się woda na dwie strony, biała piana na dalekie wybrzeża tryska, a czajka jak strzała leci, leci przykrém półkolem; zwraca ku brzegowi: zaskrzypiał zerstwiany piasek; — już stanęła, a bąble wzruszonéj wody jakby w tańcu kreślą tysiączne koła po rzece; — wioślarz susem szczupaka wyskoczył na ziemię, a szabla szczękła, otarłszy się o kamyki brzegu.« Nie jest to widocznie proste opowiadanie; romans

czy wieść historyczna nie są ciekawe tego drobiazgowego malowidełka, one wolałyby wiedzieć kto to przybija, skąd i dla czego? proste słowa: »przypływa Dnieprem i wysiada,« dostatecznie by oczom przedstawiły rzecz samą, a interess czytelnika nie ku temu jest wymierzony, jak wysiada kozak, ale jakim nowym wypadkom to przybycie jego da początek, pomiędzy jakie malownicze sceny i grupy za sobą powiedzie? — Przytoczyłem to na przykład, bo maniera właściwa dla poematu jest nic warta dla powieści historycznéj: w poemacie samo malowanie troskliwe i jakby w wypukłéj rzeźbie szczegółów, jest jednym z głównych środków sztuki, bo właśnie cel jéj nie jest inny jak oblec barwami, uświetnić, podnieść do górności obrany przedmiot; romans i powieść za czém innném się ubiegają; one chcą ułudzić podobieństwem do rzeczywistego życia i z poplątania i gry wypadków wywieść interess; dla pierwszego celu rugują koniecznie wszelkie tryby nie proste i nie naturalne, dla drugiego tysiączne szczegóły muszą snuć w jedną sieć lekko i pobieżnie, nie zaś nad każdym z osobna się rozwodzić. Nic więc niepodobniejszego do siebie jak właściwy styl dla poematu, a dla powieści; powieść choć zamaskowana w prozę wyda się także poezią, ale tylko w ogóle i dopiero w końcu, kiedy wszystkie jéj części zbieżą się w harmonijny i malowniczy obraz. Romansopisarz musi mieć koniecznie nieszczuplejsze uczucie poetyczne jak każdy inny poeta, lecz skierowuje je nie na przetwarzanie zaraz w piękne i wyniosłe kształty pojedyńczych szczegółów, ale na spokojne rozjaśnienie rozlicznych stosunków pomiędzy ludźmi, wrażeń wewnętrznych, stanu serc, gry losu, z czego się przędzie poezia życia i dziejów. Dla tego to romans dzisiejszy historyczny, jest rzeczywiście wielkim postępem sztuki. Romansopisarz taki jak Walter Scott wnosi rzetelnie pochodnię w serce historyi i życia powszedniego, które on pierwszy, wszem w obec pokazał, jako szczerą i nieprzebraną poezyą. Szkoda więc, ażeby młodzi i zdolni pisarze zapoznając naturę romansu, brali się za tryby właściwe innym gatunkom, a temu niedostateczne i niestosowne. I Magnuszewski i Czaj.... są widocznie poeci; czują instynktowie poezyą, jeden historyczną, 2gi miejscowości Ukraińskiéj; za sprawą tych instynktów mogliby się zagłębić w swe przedmioty i wprowadzić nas w świat jaki był istotnie w epoce Bolesławowskiéj i Zygmuntowskiéj, albo na łonie obyczajów kozackich; idzie tylko ażeby się starali tego dokonać przez rozbudzoną grę dramatu i naturalne malowidła ludzi i rzeczy, a nie przez chwytanie powierzchownych i drobnych obrazków, do czego ich odwodzi maniera prozy poetyckiéj. (*Dok. nast.*)

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Obligacya przez okupnika Meissnera w Żołwiniu dnia 10. Listopada roku 1821. na rzecz tutejszego sukiennika Jana Jakuba Grune, na Tal. 150 wystawione, które na gruncie dawniéj Meissnerowi, teraz Janowi Krzysztofowi Schulz należącym, w Żołwiniu pod liczbą $\frac{18}{26}$. położonym są zabezpieczonemi, zginęła i ma być na wniosek rzeczonego Grune, amortyzowaną.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele fantowi lub listowi do rzeczonéj obligacyi, i do wyżéj wspomnionéj już zapłaconéj i mianéj być wymazanéj summy, pretensye mieć mniemają, ażeby takowe osobiście lub przez tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Ur. Roestel, Wolnego i Wrońskiego, najpóźniéj w terminie na

dzień 10. Stycznia 1840 r.

zrana o godzinie 11. przed Ur. Odenheimer, Sędzią naznaczonym podali, inaczéj zostaną z takowemi prekludowani, obligacya za amortyzowaną uznana, summa na fundamencie takowéj zabezpieczona wymazaną i im wieczne milczenie nałożone będzie.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Października 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$70\frac{1}{4}$	$69\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	100
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	100
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{6}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{5}$
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{7}{12}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4